Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 9593-20. II.

№ 9.

Poufne.

Wiadomości
z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 10. kwietnia 1920 r.

Mazowsze Pruskie i Warmja.

Ludność Mazowsza uważa się za osobny naród Mazurski ściśle związany z państwem niemieckim i w dążeniach swych do dziś jeszcze przejawia upodobania monarchistyczne.

Do Polski w przeważnej części odnosi się wrogo, wychodząc z założeń o podkładzie ekonomicznym i protestancko-wyznaniowym. O patryotyzmie niemieckim czy polskim mówić tam trudno, raczej o upodobaniach i przyzwyczajeniach. Według obliczeń komitetu Mazurskiego myślących po polsku jest 5 proc.

Polskiej pracy narodowej nigdy tam nie było, ponieważ jedyna dzielnica jaka mogła wywierać wpływ — Poznańskie, ze względu na zbyt głębokie różnice wyznaniowe i kulturalne nie miała tam dostępu. W ten sposób Mazowsze znalazłszy się nieomal niepodzielnie pod duchową władzą Królewca, dziś przedstawia się jako bardzo lojalna dzielnica pruska objęta organizacyjnie przez „Einwohnerwehr" i „Heimatsverein". Starsze pokolenie w domu mówi narzeczem mazurskiem, młodsze przeważnie po niemiecku, zaś prawie wszyscy czytają po niemiecku.

Duch polski, jednakże potrosze się budzi, z jednej strony pod wpływem dzisiejszej uświadamiającej pracy, z drugiej w zrozumieniu sytuacji, wytworzonej przez odcięcie Prus wschodnich od Niemiec polskim korytarzem.

Jeżeli okres plebiscytowy potrwa rok-półtora w jako tako znośnych warunkach, można spodziewać się zwycięstwa naszego, jeżeli natomiast głosowanie wypadnie wcześniej, zostaniemy prawdopodobnie pobici i będziemy musieli zadowolić się korzyściami wynikającymi z obudzenia ducha polskiego, co w sensie terytorjalnym zrealizowane być może kiedyś w dalszej przyszłości.

Nieprzychylne stanowisko Komisji koalicyjnej spowodowane przez anglików w stosunku do czynników polskich wywiera jaknajfatalniejszy wpływ na usposobienie ludności, która rozumuje, że skoro nawet koaljanci stoją po stronie niemców, to nie ulega wątpliwości, że Mazowsze zostanie przy nich, a wobec tego nie należy się narażać; zresztą energiczna akcja niemieckich band, działając pod cichą opieką administracji przeraża nielicznych narazie polaków i od pracy dla Polski na dziś odsuwa.

Gdyby udało się ten stan rzeczy zmienić na naszą korzyść przez zniesienie lub zneutralizowanie sicherheitswer'y i rozciągnięcie wpływu na całą administrację, praca ruszyłaby naprzód w nierównie szybszym tempie, a może nawet przesądziłoby to o ostatecznym wyniku plebiscytu.

Warmja znajduje się w innych warunkach niż Mazowsze. Jako katolicka, pozostawała pod niejakiemi wpływami Poznania, częściowo czytała i modliła się po polsku. Wpływy jednak centrowe w ostatnich latach przed wojną wzrosły ogromnie, a zachwiane w początkach rewolucji, dziś wracają do dawnej potęgi.

Rozpęd pracy polskiej wzrasta tam jednak z dnia na dzień, rozporządzając ośrodkami, z których może promieniować.

W niektórych warmijskich powiatach, jak Sztumski, Kwidzyński, częściowo Olsztyński, wpływy nasze prawie równe są niemieckim i oczekiwać można, że wkrótce je przerosną.

Ruch monarchistyczny niemiecki na Warmji i Mazowszu na chwilę osłabiony rewolucją, ostatniemi czasy rośnie w sposób zastraszający, znajdując główne oparcie w dobrze zorganizowanych militarnych związkach: „Einwohnerwehr", skupiającej kadry oficerskie i podoficerskie i „Heimatsverein", ogarniający szerokie masy mężczyzn od 18 roku życia. Instytucje te są półjawne, a jak obecnie, częściowo zupełnie zakonspirowane, uzbrojone i przepojone pragnieniem zniszczenia wszystkiego co polskie na Mazowszu i Warmji, nawet marzące o inwazji na ziemie Rzpltej.

Komitet Mazurski, na czele którego stoji superint. Bursche jako prezes i p. Zieliński jako sekretarz generalny, powołany do ogarnięcia całości akcji plebiscytowej na Mazowszu pruskim został zorganizowany z ludzi przeważnie nie pochodzących z terenów plebiscytowych, a nawet nieznających tych ziem, co wynikło z braku rodowitych mazurów chcących i mogących stanąć do pracy otwartej.

Stan ten, aczkolwiek nieunikniony, z góry przesądzał o sposobach działania Komitetu na przyszłość, a do czasu wkroczenia wojsk koalicyjnych pracę w terenie zmniejszał do minimum. Cała energja wobec tego została skierowana w kierunku organizacyjno-przygotowawczym w Warszawie i dała rezultaty w postaci pewnego zainteresowania społeczeństwa polskiego pracą plebiscytową na tych prawie nikomu nieznanych ziemiach, i przygotowania agitatorów przeważnie poznańczyków i w niewielkiej ilości mazurów ściągniętych z miejsc zamieszkania, lub z obozów koalicyjnych. Cała praca obliczona na przychylne stanowisko Misji koalicyjnej, które polakom pozwoli zająć wybitniejsze stanowiska w administracji kraju, okazała się wobec zupełnie innych niż przewidywano warunków nie przystosowaną do chwili. Agitatorzy zgromadzeni przy Komitecie przeważnie nie pracowali konspiracyjnie, a nie wczuwając się głębiej w zagadnienia polityczne, wobec szykan niemieckich byli bezradni.

Ludność Mazowsza i Warmji przyjęła przedstawicieli polskich jak najgorzej. Przy systemie policyjnym jaki tam istnieje nie może być mowy o jakimś zbliżonym do prawdy przejawie woli ludu, ale gdyby nawet te objektywne warunki były, to i tak wobec mniejszości polskiej na duży efekt odrazu liczyćby nie można. Jak obecnie, członkowie Komitetu muszą barykadować się w mieszkaniach, lub pod opieką policji odbywać podróże, co zresztą jest niezręczne politycznie, ponieważ stwarza pozory, że władze niemieckie bezstronnie bronią wrogich sobie przybyszów przed słusznym oburzeniem ludu. Przytym szkodliwą także jest nieobecność osoby wpływowej mogącej rzeczywiście reprezentować interesy Polski na Warmji i Mazowszu. Bowiem bawiący w Olsztynie sekretarz generalny Komitetu p. Zieliński, mimo całkowitego oddania się sprawie, ogromnej ruchliwości i pracowitości, nie zawsze sprostać potrafi obowiązkom przedstawicielstwa, a konsul p. Lewandowski obok wielkich zalet okazuje się częstokroć małostkowym i do zadań polityki w szerszym stylu jakiej obecna chwila wymaga nie dorasta.

Mazurski Komitet Ludowy powstał pod wpływem Komitetu i ogarnął tych mazurów, którzy bawili w Warszawie. Opierając się na demokratycznym programie w całej rozciągłości, odpowiadającym zresztą dążeniom polskiego Sejmu, dąży do pociągnięcia za sobą szerokich mas chłopskich.

Na czele związku stanął p. Leik, mazur słabo mówiący po polsku, zręczny mówca wiecowy i dziennikarz.

Na wstępie samym Związek niestety popełnił błąd taktyczny, wiążąc się zbyt widocznie z Komitetem, a pozbawiając się tem samem moralnego atutu, jakim byłoby zachowanie pozorów samoistnie powstałej organizacji, wolnej od wpływów postronnych.

Rady Ludowe istniejące obok Związku, powstały samorzutnie na ziemiach Warmji i Mazowsza i wywierają bardzo znikome wpływy, ale posiadają ten walor, że jako składające się z miejscowych ludzi mogą zwracać się w imieniu ludności do Komisji koalicyjnej. Ubolewania godnym jest fakt, że między Radami a Związkiem i Komitetem nie doszło do porozumienia.

Komitet Warmijski znajduje się w warunkach nieco lepszych niż Mazurski ponieważ składa się z ludzi pochodzących z Warmji i ponieważ uświadomienie narodowe na Warmji jest znacznie lepsze niż na Mazowszu. Na czele Komitetu stoi p. Donimirski obywatel miejscowy. Komitet rozwinął intensywną działalność agitacyjną i oświatową, pracując w związku z Radami Ludowemi, z których się wyłonił. Wpływy jego jednakże są nikłe, gdyż jest posądzany o tendencje obszarnicze.

Straż mazurska jest organizacją militarną i ideową. Na czele stoi ppor. Niemirski. Komenda Naczelna Straży Mazurskiej składa się z wydziałów: organizacyjnego, politycznego i informacyjnego. Cały teren działalności dzieli się na dwie grupy: zachodnią—Warmja, i wschodnią — Mazowsze.

Kroki wstępne do organizacji Straży Mazurskiaj rozpoczęte zostały w końcu grudnia 1919 r.

Straż Mazurska dąży do stworzenia karnych oddziałów polskich, mogących w chwili ku temu wskazanej odegrać militarną rolę, a wkrótce już przeciwstawić się napaściom zbójeckich band niemieckich. Dziś już ma nieźle zorganizowane powiaty Warmińskie i punkty organizacyjne na Mazowszu. Oprócz bezpośrednich spraw związanych z organizacją wewnętrzną S. M. dąży do wciągnięcia w sferę swych wpływów związków sportowych, gimnastycznych i t. p. już istniejących, drogą oddziaływania na nie w duchu polskim i powołania ich do życia tam, gdzie ich niema. Obecnie Straż Mazurska przystąpiła do tworzenia skautingu.

Tereny pograniczne będące już w rękach polskich, ze względu na układ stosunków administracyjnych wywierają wielki wpływ na losy plebiscytu, dając niejako przedsmak tych stosunków, jakieby znpanowały na Mazowszu i Warmji w razie ewentualnego zajęcia ich przez władze polskie.

Stan rzeczy rozpatrywany na tej płaszczyźnie nie odpowiedział niestety wymaganiom, szczególniej natychmiastowe pogorszenie się stanu aprowizacji kiepskie zrobiło wrażenie.

Celem osiągnięcia efektu moralnego, pożądane byłoby skonsygnowanie większych sił wojskowych nad granicą, by ludność czuła bliską osłonę przed ewentualną rzezią, a także w celu uniemożliwienia niewykluczonej inwazji dobrze zorganizowanych oddziałów niemieckich na tereny polskie.

Akcja niemiecka w Prusach i Warmji.

(Wedle źródła angielskiego).

Po pokoju wersalskim organizacja „Heimatsdienstu" została puszczona w ruch w Berlinie dla politycznej propagandy. Dyrektorami są: dr. Fleischer, landrat Treplin i dr. Richter, członkowie Min. Spr. Zagr. Biuro organizacji Potsdammerstrasse 9.

Organizacja jest podzielona na 2 części: wschodnią i zachodnią. Zachodnia zajmuje Alzację i Lotaryngję, terytorjum Saary i Szlezwigu.

Wschodnia obejmuje Zachodnie Prusy i plebiscytowe terytorja na wschodzie. Centrum tej propagandy do 1. marca było w Gdańsku, obecnie zostało przeniesione

do Królewca na ul. Trachheimerkirchengasse 12. Szefem jest ciągle baron Schrödner von Richter. Dalsze sekcje są w Elblągu, Marjenburgu, Olsztynie i Chojnicach. Sztab organizacji w Gdańsku jest następujący: dr. Hensel kierownik kancelarji, p. Schiedman główna sekretarka, pułk. Eberstein szef propagandy, Westfal i Kuster — kurjerzy.

Biurem prasowem dyryguje dr. Steinert, który mieszka na Kronprinzenweg w Langfuhr koło Gdańska, jego sekretarzem jest panna dr. Ferber, redaktorem wszystkich pamfletów i proklamacji jest Kudnik.

Organizacja ta zajmuje się niemiecką propagandą prasową wydawaną w Olsztynie p. t. „Pruski przyjaciel ludu“ i Ostdeutsche Nachrichten”. „Ostd. Nachr.” wydawane są w 200,000 egz. dziennie, z których 150,000 rozdaje się darmo.

Pewna ilość studentów z gdańskiej politechniki pełni zadania agentów propagandy na terytorjum Olsztyńskiem.

Prusko-litewskie przygotowania wojenne.

Działdowo, 27.III.20. Przed zamachem Kappa i w czasie jego trwania sytuacja dla nas była beznadziejną. W rozgałęzionych kołach junkrów z prezesem Winningiem na czele, projektowane było odłączenie się Prus Wschodnich i dlatego jeździł Winning do Berlina, aby wybadać, jak zapatrują się na to koła berlińskie. Przewodnią myślą polityki Prus Wsch. po oderwaniu się od Rzeszy było zorganizowanie i zaprowadzenie porządku na Litwie, aby później, najwcześniej w czerwcu — najpóźniej w lipcu, wypowiedzieć wspólnie wojnę Polsce i siłą 700—800 tys. żołnierza pruskiego i 100—150 tys. litewskiego uderzyć na Polskę, która niespodzianie zaskoczona nie mogła by się skutecznie bronić, zająć Wilno, Lidę, Grodno i Suwałki oraz tereny plebiscytowe i przez to samo uniemożliwić przeprowadzenie powszechnego głosowania. Licząc na ciche poparcie Anglji, monarchiści prusko-litewscy mieli zmusić znajdujące się na terenie plebiscytowym wojska koalicji albo do neutralności, albo też zgnieść je siłą. Jednocześnie niemcy rozpoczęli silną agitację wśród urzędników i ludności niemieckiej Tczewa i okolicy, którzy w chwili wybuchu wojny polsko-litewsko-pruskiej, mieli powstać zbrojnie. Prusy Wsch. w celu czynnego poparcia tego ruchu, czyniły przygotowania koncentracyjne w Elblągu, Pr. Holland i Saalfeld. Poparcia finansowego i gospodarczego udzielić im miała głównie Anglja. Co zaś do poparcia wojny ze strony ludu, to zapatrywania sfer finansowych i junkrów były zbyt optymistyczne, gdyż o ile wywnioskować było można, szerokie masy o wojnie z Polską słyszeć nie chcą.

Wobec nagłego upadku Kappa i uchwycenia władzy przez partje lewicowe projekty i przygotowania całkowicie upadły. Obecnie zauważyć się daje na terenach plebiscytowych Prus Wschodnich oględnie prowadzoną agitację zdaje się również i ze strony Anglji, która w sposób zręczny zaczyna kolportować wiadomości o przyjaźni angielsko-niemieckiej i podsuwać myśl o oderwaniu się Prus Wschodnich od Niemiec, a utworzeniu osobnego państwa pod protektoratem Anglji.

Stosunki gospodarcze i aprowizacyjne dążą w Niemczech do stanu katastrofalnego, szczególnie w zagłębiu Ruhry. Wedle wiadomości wiarogodnych z Berlina, komunistów którzy zagarnęli władzę w okręgach przemysłowych, chce rząd berliński głodem zmusić do poddania się. Na terenach plebiscytowych sytuacja żywnościowa pogarsza się z dniem każdym: od chwili przybycia Komisji koalicyjnej ceny podskoczyły o 600—1000 prc., przyczem zaczyna się odczuwać brak artykułów pierwszej potrzeby wogóle.

Sytuacja na Warmji. Propaganda polska ostatnimi dniami zrobiła znaczne postępy szczególniej na prowincji, gdzie ludność coraz to więcej uświadamiana, organizuje sięcoraz skuteczniej i przeciwstawia się wrogim zamiarom miejscowych niemców. Czynione przez nas kroki organizacyjne widziane są bardzo dobrze i ludność

coraz chętniej do nich się garnie. Ludność coraz mniej wierzy wiadomościom tendencyjnie rozpowszechnianym przez prasę i agitatorów niemieckich o stosunkach panujących w Polsce (aprowizacja, strejki, bolszewizm) i o sytuacji na froncie (zajęcie Wilna przez bolszewików), natomiast wszelkie wiadomości z ust wiarogodnych słyszane, rozchwytywane są i komentowane. W miastach będących dotychczas pod przemożnym wpływem niemców coraz częściej spotykamy się z faktami uświadomienia narodowego przejawiającego się czy to w jawnym wypowiadaniu się za Polską, czy to w chęci organizowania się. Brak organizacji z naszej strony był przyczyną, że w wielu wypadkach niemcy mogli się dopuszczać takich ekscesów, jak np. ostatnio na wiecu w Iławie.

Na Mazurach stosunki nie przedstawiają się tak pomyślnie jak na Warmji, lecz i tu (Ełk i Sczytno) praca nasza choć w powolniejszym tempie posuwa się raźno naprzód.

Koalicja. Tereny plebiscytowe można podzielić, pod względem władzy koalicyjnej na 3 okręgi: pow. Nadwiślańskie, Warmję i Mazury. Powiaty Nadwiślańskie i Mazury rządzone są przez włochów, którzy energicznie czynią przygotowania do głosowania i grożąc wysokiemi karami, zaprowadzają ład i porządek (rozporządzenie o oddawaniu broni), natomiast na Warmji, rządzonej przez anglików, wyczuwa się pewne lekceważenie przy wykonywaniu wszelkich zarządzeń. O przychylności włochów i francuzów do nas świadczy fakt, że zwrócono się do nas z prośbą o pomoc w ich pracach wywiadowczych w Olsztynie, w Ełku, i w Biskupcu.

Na prośbę z Olsztyna zakłada się w Królewcu ekspozyturę dla francuskiej komisji kontrolującej. Wiadomości zdobyte przez naszych wywiadowców komunikowane będą koalicji.

Przed paru dniami wydalony został z terenów plebiscytowych na czas trwania głosowania Maihofer, obltn. sicherheitswery. Wczoraj zapadła ostateczna decyzja w sprawie wydalenia z terenów burmistrza m. Olsztyna Zülcha i mjr. Oldenburga.

Oddziały lotne przedstawiają dziś siłę około 100 ludzi, zaś miejscowe organizacje na terenach są w stadjum rozwoju i za parę dni zebrane będą całkiem pewne wiadomości o ich stanie. Z dotychczasowych raportów sądzić można, że sprawa znajduje się na dobrej drodze.

RÓŻNE.

Rewolucja niemiecka, a rosyjska ofenzywa przeciw Polsce. W dniu wybuchu monarchistycznego przewrotu w Berlinie dnia 13. marca r. b. odbyło się w Essen w Westfalji zebranie skrajnie radykalnych dowódców, w którem wzięło udział 50 — 60 reprezentantów organizacji przemysłu nadreńskiego, oraz 3 oficerów rosyjskiej armji bolszewickiej. Uchwalono wystawić niemiecką armję czerwoną i przyjęto plan zajęcia miast niemieckich. Łącznie z akcją niemieckiej armji czerwonej podjętą być miała ofenzywa armji rosyjskiej przeciw Polsce. Trocki zapowiedział, że w czerwcu armja bolszewicka stanie pod Berlinem.

Rewolucja niemiecka potwierdza prawdziwość powyższych wiadomości
(Münsterer Ztg. z 17.III.20.)

Wydalania. Pierwszego burmistrza Zülicha i zast. komisji policji bezpieczeństwa mjra Oldenburga w Olsztynie, komisja koalicyjna pozbawiła urzędu za nieposłuszeństwo i z Olsztyna wydaliła.

Zaaresztowanych trzech współpracowników „Ostpreussische Ztg." zostało wypuszczonych z aresztu, natomiast naczelny redaktor tegoż pisma Hans Dohrmann narazie pozostaje nadal pod kluczem.

Niemiecka szkoła szpiegowska.

Gdańsk 27.II.20: W Stolpmünde w Pomeranji otwarto szkołę agentów politycznych pod kierownictwem st. inspektora policji pogranicznej Vogla. Kurs obliczony na 3 tygodnie liczy 40 uczniów. Uczniowie winni władać dobrze językiem polskim, a po ukończonej nauce przechodzą do dyspozycji Gł. D-twa w Köslinie, skąd wysyłani są na teren państwa Polskiego i na tereny plebiscytowe.

„Korzyści Śląska Górnego wobec przyszłości Polski".

Pod tym tytułem opracowany został w 1917 r. przez Izbę handlową Opolską i Stowarzyszenie Górniczo-Hutnicze w Katowicach „ściśle poufny" memorjał wystosowany do ówczesnego kanclerza Rzeszy niemieckiej Bethman-Hollwega.

Memorjał ten jak również podanie Izby Handlowej Opolskiej z dnia 24. września 1916 r., oraz podanie górnośląskiego Stow. Górniczo-Hutniczego w Katowicach z 3. września 1916 r. w tłumaczeniu inż. Juroffa wydany został nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w połowie 1919 r. Racje przytaczane tam przez miarodajne czynniki górnośląskie w 1916 r. na rzecz przyłączenia do Niemiec jeśli nie całego Królestwa, to conajmniej pogranicznych powiatów Będzińskiego, Wieluńskiego, Częstochowskiego i Olkuskiego, w niczem nie straciły mocy przekonywającej, i z równą siłą w obecnie zmienionych okoliczności politycznych przemawiają dziś w interesie gospodarczego rozwoju Górnego Śląska za połączeniem tej dzielnicy z Polską.

„Przy niedogodnem położeniu górnośląskiego obwodu przemysłowego Polska „pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego w przyszłości nadzwyczajnie ważnym, „a nawet rzec można niezastąpionym czynnikiem. O ileby kraj polski nie miał „być przez czas dłuższy wykorzystywany przez Śląsk Górny, to przemysł śląski „musiałby utknąć, a jego wartość dla odbudowy i rozwoju państwa niemieckiego „będzie się zmniejszała.

Oto świadectwo instytucji jedynie miarodajnych w dziedzinie gospodarczej Górnego Śląska, dopatrujących się dobra i dalszego rozwoju tej dzielnicy—jedynie w połączeniu z Polską.

Niemieckie pogotowie wojenne. Celem skompletowania dotyczących informacji notujemy i spóźnione wiadomości o zamysłach i przygotowaniach wojennych niemieckich.

Dnia 11. lutego rb. żołnierz z korpusu Lützowa bawiący czasowo na urlopie w Pile oświadczył co następuje:

„Po ukończeniu się mego urlopu wyjeżdżam z powrotem do swego oddziału „załogującego w obozie Koncentracyjnym (Stammlager) poza Berlinem. W najbliższych dniach wyruszamy na Śląsk, gdzie zarówno polaków, jak i wojska koalicyjne już dość dawno tam grasujące znowu wyrugujemy".

„Przy obozie Koncentracyjnym znajduje się obóz młynarski (Mühlenlager-?-) „w sile około 25,000 żołnierzy, którzy również odejść mają na Śląsk Górny.

„Wojska te prowadzi się w wykazach jako rozproszone (versprengt), ale „w rzeczywistości są to wojska żelaznej dywizji księcia Wehrmunda

„Planowany jest rówież korytarz po przez całe Niemcy, którym przejść mają „bolszewicy do Francji, by i francuzom sprać skórę.

Otrzymują:
wedle rozdzielnika w № 8 „Wiadomości".

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 9593-20. II.

№ 9.

Poufne.

Wiadomości
z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 10. kwietnia 1920 r.

Mazowsze Pruskie i Warmja.

Ludność Mazowsza uważa się za osobny naród Mazurski ściśle związany z państwem niemieckim i w dążeniach swych do dziś jeszcze przejawia upodobania monarchistyczne.

Do Polski w przeważnej części odnosi się wrogo, wychodząc z założeń o podkładzie ekonomicznym i protestancko-wyznaniowym. O patryotyzmie niemieckim czy polskim mówić tam trudno, raczej o upodobaniach i przyzwyczajeniach. Według obliczeń komitetu Mazurskiego myślących po polsku jest 5 proc.

Polskiej pracy narodowej nigdy tam nie było, ponieważ jedyna dzielnica jaka mogła wywierać wpływ — Poznańskie, ze względu na zbyt głębokie różnice wyznaniowe i kulturalne nie miała tam dostępu. W ten sposób Mazowsze znalazłszy się nieomal niepodzielnie pod duchową władzą Królewca, dziś przedstawia się jako bardzo lojalna dzielnica pruska objęta organizacyjnie przez „Einwohnerwehr“ i „Heimatsverein“. Starsze pokolenie w domu mówi narzeczem mazurskiem, młodsze przeważnie po niemiecku, zaś prawie wszyscy czytają po niemiecku.

Duch polski, jednakże potrosze się budzi, z jednej strony pod wpływem dzisiejszej uświadamiającej pracy, z drugiej w zrozumieniu sytuacji, wytworzonej przez odcięcie Prus wschodnich od Niemiec polskim korytarzem.

Jeżeli okres plebiscytowy potrwa rok-półtora w jako tako znośnych warunkach, można spodziewać się zwycięstwa naszego, jeżeli natomiast głosowanie wypadnie wcześniej, zostaniemy prawdopodobnie pobici i będziemy musieli zadowolić się korzyściami wynikającymi z obudzenia ducha polskiego, co w sensie terytorjalnym zrealizowane być może kiedyś w dalszej przyszłości.

Nieprzychylne stanowisko Komisji koalicyjnej spowodowane przez anglików w stosunku do czynników polskich wywiera jaknajfatalniejszy wpływ na usposobienie ludności, która rozumuje, że skoro nawet koaljanci stoją po stronie niemców, to nie ulega wątpliwości, że Mazowsze zostanie przy nich, a wobec tego nie należy się narażać; zresztą energiczna akcja niemieckich band, działając pod cichą opieką administracji przeraża nielicznych narazie polaków i od pracy dla Polski na dziś odsuwa.

Gdyby udało się ten stan rzeczy zmienić na naszą korzyść przez zniesienie lub zneutralizowanie sicherheitswer'y i rozciągnięcie wpływu na całą administrację, praca ruszyłaby naprzód w nierównie szybszym tempie, a może nawet przesądziłoby to o ostatecznym wyniku plebiscytu.

Warmja znajduje się w innych warunkach niż Mazowsze. Jako katolicka, pozostawała pod niejakiemi wpływami Poznania, częściowo czytała i modliła się po polsku. Wpływy jednak centrowe w ostatnich latach przed wojną wzrosły ogromnie, a zachwiane w początkach rewolucji, dziś wracają do dawnej potęgi.

Rozpęd pracy polskiej wzrasta tam jednak z dnia na dzień, rozporządzając ośrodkami, z których może promieniować.

W niektórych warmijskich powiatach, jak Sztumski, Kwidzyński, częściowo Olsztyński, wpływy nasze prawie równe są niemieckim i oczekiwać można, że wkrótce je przerosną.

Ruch monarchistyczny niemiecki na Warmji i Mazowszu na chwilę osłabiony rewolucją, ostatniemi czasy rośnie w sposób zastraszający, znajdując główne oparcie w dobrze zorganizowanych militarnych związkach: „Einwohnerwehr“, skupiającej kadry oficerskie i podoficerskie i „Heimatsverein“, ogarniający szerokie masy mężczyzn od 18 roku życia. Instytucje te są półjawne, a jak obecnie, częściowo zupełnie zakonspirowane, uzbrojone i przepojone pragnieniem zniszczenia wszystkiego co polskie na Mazowszu i Warmji, nawet marzące o inwazji na ziemie Rzpltej.

Komitet Mazurski, na czele którego stoji superint. Bursche jako prezes i p. Zieliński jako sekretarz generalny, powołany do ogarnięcia całości akcji plebiscytowej na Mazowszu pruskim został zorganizowany z ludzi przeważnie nie pochodzących z terenów plebiscytowych, a nawet nieznających tych ziem, co wynikło z braku rodowitych mazurów chcących i mogących stanąć do pracy otwartej.

Stan ten, aczkolwiek nieunikniony, z góry przesądzał o sposobach działania Komitetu na przyszłość, a do czasu wkroczenia wojsk koalicyjnych pracę w terenie zmniejszał do minimum. Cała energja wobec tego została skierowana w kierunku organizacyjno-przygotowawczym w Warszawie i dała rezultaty w postaci pewnego zainteresowania społeczeństwa polskiego pracą plebiscytową na tych prawie nikomu nieznanych ziemiach, i przygotowania agitatorów przeważnie poznańczyków i w niewielkiej ilości mazurów ściągniętych z miejsc zamieszkania, lub z obozów koalicyjnych. Cała praca obliczona na przychylne stanowisko Misji koalicyjnej, które polakom pozwoli zająć wybitniejsze stanowiska w administracji kraju, okazała się wobec zupełnie innych niż przewidywano warunków nie przystosowaną do chwili. Agitatorzy zgromadzeni przy Komitecie przeważnie nie pracowali konspiracyjnie, a nie wczuwając się głębiej w zagadnienia polityczne, wobec szykan niemieckich byli bezradni.

Ludność Mazowsza i Warmji przyjęła przedstawicieli polskich jak najgorzej. Przy systemie policyjnym jaki tam istnieje nie może być mowy o jakimś zbliżonym do prawdy przejawie woli ludu, ale gdyby nawet te objektywne warunki były, to i tak wobec mniejszości polskiej na duży efekt odrazu liczyćby nie można. Jak obecnie, członkowie Komitetu muszą barykadować się w mieszkaniach, lub pod opieką policji odbywać podróże, co zresztą jest niezręczne politycznie, ponieważ stwarza pozory, że władze niemieckie bezstronnie bronią wrogich sobie przybyszów przed słusznym oburzeniem ludu. Przytym szkodliwą także jest nieobecność osoby wpływowej mogącej rzeczywiście reprezentować interesy Polski na Warmji i Mazowszu. Bowiem bawiący w Olsztynie sekretarz generalny Komitetu p. Zieliński, mimo całkowitego oddania się sprawie, ogromnej ruchliwości i pracowitości, nie zawsze sprostać potrafi obowiązkom przedstawicielstwa, a konsul p. Lewandowski obok wielkich zalet okazuje się częstokroć małostkowym i do zadań polityki w szerszym stylu jakiej obecna chwila wymaga nie dorasta.

Mazurski Komitet Ludowy powstał pod wpływem Komitetu i ogarnął tych mazurów, którzy bawili w Warszawie. Opierając się na demokratycznym programie w całej rozciągłości, odpowiadającym zresztą dążeniom polskiego Sejmu, dąży do pociągnięcia za sobą szerokich mas chłopskich.

Na czele związku stanął p. Leik, mazur słabo mówiący po polsku, zręczny mówca wiecowy i dziennikarz.

Na wstępie samym Związek niestety popełnił błąd taktyczny, wiążąc się zbyt widocznie z Komitetem, a pozbawiając się tem samem moralnego atutu, jakim byłoby zachowanie pozorów samoistnie powstałej organizacji, wolnej od wpływów postronnych.

Rady Ludowe istniejące obok Związku, powstały samorzutnie na ziemiach Warmji i Mazowsza i wywierają bardzo znikome wpływy, ale posiadają ten walor, że jako składające się z miejscowych ludzi mogą zwracać się w imieniu ludności do Komisji koalicyjnej. Ubolewania godnym jest fakt, że między Radami a Związkiem i Komitetem nie doszło do porozumienia.

Komitet Warmijski znajduje się w warunkach nieco lepszych niż Mazurski ponieważ składa się z ludzi pochodzących z Warmji i ponieważ uświadomienie narodowe na Warmji jest znacznie lepsze niż na Mazowszu. Na czele Komitetu stoi p. Donimirski obywatel miejscowy. Komitet rozwinął intensywną działalność agitacyjną i oświatową, pracując w związku z Radami Ludowemi, z których się wyłonił. Wpływy jego jednakże są nikłe, gdyż jest posądzany o tendencje obszarnicze.

Straż mazurska jest organizacją militarną i ideową. Na czele stoi ppor. Niemirski. Komenda Naczelna Straży Mazurskiej składa się z wydziałów: organizacyjnego, politycznego i informacyjnego. Cały teren działalności dzieli się na dwie grupy: zachodnią—Warmja, i wschodnią — Mazowsze.

Kroki wstępne do organizacji Straży Mazurskiaj rozpoczęte zostały w końcu grudnia 1919 r.

Straż Mazurska dąży do stworzenia karnych oddziałów polskich, mogących w chwili ku temu wskazanej odegrać militarną rolę, a wkrótce już przeciwstawić się napaściom zbójeckich band niemieckich. Dziś już ma nieźle zorganizowane powiaty Warmińskie i punkty organizacyjne na Mazowszu. Oprócz bezpośrednich spraw związanych z organizacją wewnętrzną S. M. dąży do wciągnięcia w sferę swych wpływów związków sportowych, gimnastycznych i t. p. już istniejących, drogą oddziaływania na nie w duchu polskim i powołania ich do życia tam, gdzie ich niema. Obecnie Straż Mazurska przystąpiła do tworzenia skautingu.

Tereny pograniczne będące już w rękach polskich, ze względu na układ stosunków administracyjnych wywierają wielki wpływ na losy plebiscytu, dając niejako przedsmak tych stosunków, jakieby znpanowały na Mazowszu i Warmji w razie ewentualnego zajęcia ich przez władze polskie.

Stan rzeczy rozpatrywany na tej płaszczyźnie nie odpowiedział niestety wymaganiom, szczególniej natychmiastowe pogorszenie się stanu aprowizacji kiepskie zrobiło wrażenie.

Celem osiągnięcia efektu moralnego, pożądane byłoby skonsygnowanie większych sił wojskowych nad granicą, by ludność czuła bliską osłonę przed ewentualną rzezią, a także w celu uniemożliwienia niewykluczonej inwazji dobrze zorganizowanych oddziałów niemieckich na tereny polskie.

Akcja niemiecka w Prusach i Warmji.

(Wedle źródła angielskiego).

Po pokoju wersalskim organizacja „Heimatsdienstu" została puszczona w ruch w Berlinie dla politycznej propagandy. Dyrektorami są: dr. Fleischer, landrat Treplin i dr. Richter, członkowie Min. Spr. Zagr. Biuro organizacji Potsdammerstrasse 9.

Organizacja jest podzielona na 2 części: wschodnią i zachodnią. Zachodnia zajmuje Alzację i Lotaryngję, terytorjum Saary i Szlezwigu.

Wschodnia obejmuje Zachodnie Prusy i plebiscytowe terytorja na wschodzie. Centrum tej propagandy do 1. marca było w Gdańsku, obecnie zostało przeniesione

do Królewca na ul. Trachheimerkirchengasse 12. Szefem jest ciągle baron Schrödner von Richter. Dalsze sekcje są w Elblągu, Marjenburgu, Olsztynie i Chojnicach. Sztab organizacji w Gdańsku jest następujący: dr. Hensel kierownik kancelarji, p. Schiedman główna sekretarka, pułk. Eberstein szef propagandy, Westfal i Kuster — kurjerzy.

Biurem prasowem dyryguje dr. Steinert, który mieszka na Kronprinzenweg w Langfuhr koło Gdańska, jego sekretarzem jest panna dr. Ferber, redaktorem wszystkich pamfletów i proklamacji jest Kudnik.

Organizacja ta zajmuje się niemiecką propagandą prasową wydawaną w Olsztynie p. t. „Pruski przyjaciel ludu“ i Ostdeutsche Nachrichten”. „Ostd. Nachr.” wydawane są w 200,000 egz. dziennie, z których 150,000 rozdaje się darmo.

Pewna ilość studentów z gdańskiej politechniki pełni zadania agentów propagandy na terytorjum Olsztyńskiem.

Prusko-litewskie przygotowania wojenne.

Działdowo, 27.III.20. Przed zamachem Kappa i w czasie jego trwania sytuacja dla nas była beznadziejną. W rozgałęzionych kołach junkrów z prezesem Winningiem na czele, projektowane było odłączenie się Prus Wschodnich i dlatego jeździł Winning do Berlina, aby wybadać, jak zapatrują się na to koła berlińskie. Przewodnią myślą polityki Prus Wsch. po oderwaniu się od Rzeszy było zorganizowanie i zaprowadzenie porządku na Litwie, aby później, najwcześniej w czerwcu — najpóźniej w lipcu, wypowiedzieć wspólnie wojnę Polsce i siłą 700—800 tys. żołnierza pruskiego i 100—150 tys. litewskiego uderzyć na Polskę, która niespodzianie zaskoczona nie mogła by się skutecznie bronić, zająć Wilno, Lidę, Grodno i Suwałki oraz tereny plebiscytowe i przez to samo uniemożliwić przeprowadzenie powszechnego głosowania. Licząc na ciche poparcie Anglji, monarchiści prusko-litewscy mieli zmusić znajdujące się na terenie plebiscytowym wojska koalicji albo do neutralności, albo też zgnieść je siłą. Jednocześnie niemcy rozpoczęli silną agitację wśród urzędników i ludności niemieckiej Tczewa i okolicy, którzy w chwili wybuchu wojny polsko-litewsko-pruskiej, mieli powstać zbrojnie. Prusy Wsch. w celu czynnego poparcia tego ruchu, czyniły przygotowania koncentracyjne w Elblągu, Pr. Holland i Saalfeld. Poparcia finansowego i gospodarczego udzielić im miała głównie Anglja. Co zaś do poparcia wojny ze strony ludu, to zapatrywania sfer finansowych i junkrów były zbyt optymistyczne, gdyż o ile wywnioskować było można, szerokie masy o wojnie z Polską słyszeć nie chcą.

Wobec nagłego upadku Kappa i uchwycenia władzy przez partje lewicowe projekty i przygotowania całkowicie upadły. Obecnie zauważyć się daje na terenach plebiscytowych Prus Wschodnich oględnie prowadzoną agitację zdaje się również i ze strony Anglji, która w sposób zręczny zaczyna kolportować wiadomości o przyjaźni angielsko-niemieckiej i podsuwać myśl o oderwaniu się Prus Wschodnich od Niemiec, a utworzeniu osobnego państwa pod protektoratem Anglji.

Stosunki gospodarcze i aprowizacyjne dążą w Niemczech do stanu katastrofalnego, szczególnie w zagłębiu Ruhry. Wedle wiadomości wiarogodnych z Berlina, komunistów którzy zagarnęli władzę w okręgach przemysłowych, chce rząd berliński głodem zmusić do poddania się. Na terenach plebiscytowych sytuacja żywnościowa pogarsza się z dniem każdym: od chwili przybycia Komisji koalicyjnej ceny podskoczyły o 600—1000 prc., przyczem zaczyna się odczuwać brak artykułów pierwszej potrzeby wogóle.

Sytuacja na Warmji. Propaganda polska ostatnimi dniami zrobiła znaczne postępy szczególniej na prowincji, gdzie ludność coraz to więcej uświadamiana, organizuje się coraz skuteczniej i przeciwstawia się wrogim zamiarom miejscowych niemców. Czynione przez nas kroki organizacyjne widziane są bardzo dobrze i ludność

coraz chętniej do nich się garnie. Ludność coraz mniej wierzy wiadomościom tendencyjnie rozpowszechnianym przez prasę i agitatorów niemieckich o stosunkach panujących w Polsce (aprowizacja, strejki, bolszewizm) i o sytuacji na froncie (zajęcie Wilna przez bolszewików), natomiast wszelkie wiadomości z ust wiarogodnych słyszane, rozchwytywane są i komentowane. W miastach będących dotychczas pod przemożnym wpływem niemców coraz częściej spotykamy się z faktami uświadomienia narodowego przejawiającego się czy to w jawnym wypowiadaniu się za Polską, czy to w chęci organizowania się. Brak organizacji z naszej strony był przyczyną, że w wielu wypadkach niemcy mogli się dopuszczać takich ekscesów, jak np. ostatnio na wiecu w Iławie.

Na Mazurach stosunki nie przedstawiają się tak pomyślnie jak na Warmji, lecz i tu (Ełk i Sczytno) praca nasza choć w powolniejszym tempie posuwa się raźno naprzód.

Koalicja. Tereny plebiscytowe można podzielić, pod względem władzy koalicyjnej na 3 okręgi: pow. Nadwiślańskie, Warmię i Mazury. Powiaty Nadwiślańskie i Mazury rządzone są przez włochów, którzy energiczne czynią przygotowania do głosowania i grożąc wysokiemi karami, zaprowadzają ład i porządek (rozporządzenie o oddawaniu broni), natomiast na Warmji, rządzonej przez anglików, wyczuwa się pewne lekceważenie przy wykonywaniu wszelkich zarządzeń. O przychylności włochów i francuzów do nas świadczy fakt, że zwrócono się do nas z prośbą o pomoc w ich pracach wywiadowczych w Olsztynie, w Ełku, i w Biskupcu.

Na prośbę z Olsztyna zakłada się w Królewcu ekspozyturę dla francuskiej komisji kontrolującej. Wiadomości zdobyte przez naszych wywiadowców komunikowane będą koalicji.

Przed paru dniami wydalony został z terenów plebiscytowych na czas trwania głosowania Maihofer, obltn. sicherheitswery. Wczoraj zapadła ostateczna decyzja w sprawie wydalenia z terenów burmistrza m. Olsztyna Zülcha i mjr. Oldenburga.

Oddziały lotne przedstawiają dziś siłę około 100 ludzi, zaś miejscowe organizacje na terenach są w stadjum rozwoju i za parę dni zebrane będą całkiem pewne wiadomości o ich stanie. Z dotychczasowych raportów sądzić można, że sprawa znajduje się na dobrej drodze.

RÓŻNE.

Rewolucja niemiecka, a rosyjska ofenzywa przeciw Polsce. W dniu wybuchu monarchistycznego przewrotu w Berlinie dnia 13. marca r. b. odbyło się w Essen w Westfalji zebranie skrajnie radykalnych dowódców, w którem wzięło udział 50 — 60 reprezentantów organizacji przemysłu nadreńskiego, oraz 3 oficerów rosyjskiej armji bolszewickiej. Uchwalono wystawić niemiecką armję czerwoną i przyjęto plan zajęcia miast niemieckich. Łącznie z akcją niemieckiej armji czerwonej podjętą być miała ofenzywa armji rosyjskiej przeciw Polsce. Trocki zapowiedział, że w czerwcu armja bolszewicka stanie pod Berlinem.

Rewolucja niemiecka potwierdza prawdziwość powyższych wiadomości

(Münsterer Ztg. z 17.III.20.)

Wydalania. Pierwszego burmistrza Zülicha i zast. komisji policji bezpieczeństwa mjra Oldenburga w Olsztynie, komisja koalicyjna pozbawiła urzędu za nieposłuszeństwo i z Olsztyna wydaliła.

Zaaresztowanych trzech współpracowników „Ostpreussische Ztg.” zostało wypuszczonych z aresztu, natomiast naczelny redaktor tegoż pisma Hans Dohrmann narazie pozostaje nadal pod kluczem.

Niemiecka szkoła szpiegowska.

Gdańsk 27.II.20: W Stolpmünde w Pomeranji otwarto szkołę agentów politycznych pod kierownictwem st. inspektora policji pogranicznej Vogla. Kurs obliczony na 3 tygodnie liczy 40 uczniów. Uczniowie winni władać dobrze językiem polskim, a po ukończonej nauce przechodzą do dyspozycji Gł. D-twa w Köslinie, skąd wysyłani są na teren państwa Polskiego i na tereny plebiscytowe.

„Korzyści Śląska Górnego wobec przyszłości Polski".

Pod tym tytułem opracowany został w 1917 r. przez Izbę handlową Opolską i Stowarzyszenie Górniczo-Hutnicze w Katowicach „ściśle poufny" memorjał wystosowany do ówczesnego kanclerza Rzeszy niemieckiej Bethman-Hollwega.

Memorjał ten jak również podanie Izby Handlowej Opolskiej z dnia 24. września 1916 r., oraz podanie górnośląskiego Stow. Górniczo-Hutniczego w Katowicach z 3. września 1916 r. w tłumaczeniu inż. Juroffa wydany został nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w połowie 1919 r. Racje przytaczane tam przez miarodajne czynniki górnośląskie w 1916 r. na rzecz przyłączenia do Niemiec jeśli nie całego Królestwa, to conajmniej pogranicznych powiatów Będzińskiego, Wieluńskiego, Częstochowskiego i Olkuskiego, w niczem nie straciły mocy przekonywającej, i z równą siłą w obecnie zmienionych okoliczności politycznych przemawiają dziś w interesie gospodarczego rozwoju Górnego Śląska za połączeniem tej dzielnicy z Polską.

„Przy niedogodnem położeniu górnośląskiego obwodu przemysłowego Polska „pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego w przyszłości nadzwyczajnie ważnym, „a nawet rzec można niezastąpionym czynnikiem. O ileby kraj polski nie miał „być przez czas dłuższy wykorzystywany przez Śląsk Górny, to przemysł śląski „musiałby utknąć, a jego wartość dla odbudowy i rozwoju państwa niemieckiego „będzie się zmniejszała.

Oto świadectwo instytucji jedynie miarodajnych w dziedzinie gospodarczej Górnego Śląska, dopatrujących się dobra i dalszego rozwoju tej dzielnicy—jedynie w połączeniu z Polską.

Niemieckie pogotowie wojenne. Celem skompletowania dotyczących informacji notujemy i spóźnione wiadomości o zamysłach i przygotowaniach wojennych niemieckich.

Dnia 11. lutego rb. żołnierz z korpusu Lützowa bawiący czasowo na urlopie w Pile oświadczył co następuje:

„Po ukończeniu się mego urlopu wyjeżdżam z powrotem do swego oddziału „załogującego w obozie Koncentracyjnym (Stammlager) poza Berlinem. W najbliższych dniach wyruszamy na Śląsk, gdzie zarówno polaków, jak i wojska koalicyjne już dość dawno tam grasujące znowu wyrugujemy".

„Przy obozie Koncentracyjnym znajduje się obóz młynarski (Mühlenlager-?-) „w sile około 25,000 żołnierzy, którzy również odejść mają na Śląsk Górny.

„Wojska te prowadzi się w wykazach jako rozproszone (versprengt), ale „w rzeczywistości są to wojska żelaznej dywizji księcia Wehrmunda

„Planowany jest rówież korytarz po przez całe Niemcy, którym przejść mają „bolszewicy do Francji, by i francuzom sprać skórę.

Otrzymują:
wedle rozdzielnika w № 8 „Wiadomości".